

Mit męskiej agresji

9 sierpnia 2010

Środowisko i biologia w różny sposób warunkują agresywność kobiet i mężczyzn. Ale także same kobiety mają wpływ na to, że mężczyźni są agresywni, lecz wcale nie wobec kobiet.

Są takie kwestie dotyczące różnic między kobietami a mężczyznami, którym feministki i maskuliści najchętniej by nie poruszali. Dla feministek są to faworyzujące mężczyzn różnice w parametrach mózgu, takich jak jego bezwzględna wielkość czy stosunek jego masy do masy ciała, oraz patrylinearność wszystkich trzech gatunków szympansa, w tym człowieka, sprawiająca, że to samce tych gatunków są „płcią polityczną”. Dla maskulistów taką różnicą jest wyższa agresywność samców sporej większości gatunków zwierząt (wyjątki od tej reguły też układają się według pewnego schematu, który jest jeszcze bardziej ogólny niż schemat: samiec → agresja). Przyjrzyjmy się więc bliżej temu zjawisku.

Kiedy schodzimy z tematu parlamentu, gdzie 80% posłów stanowią mężczyźni, czy zarobkowania, w czym panowie są o kilkadziesiąt procent wydajniejsi niż panie, feministki wreszcie mogą rozluźnić się, dać wyraz długo tłumionym emocjom i puścić wodze mizoandrii, żeńskiego seksizmu i szowinizmu: „mężczyźni piją, biją, mordują, katuja, wojują, gwałcą, a na dodatek przeklinają i plują na chodnik”. Koronnym dowodem tego, że mężczyźni są bardziej agresywni miałyby być statystyki morderstw, których panowie popełniają kilkakrotnie więcej niż panie. Mieliby więc oni być kilkakrotnie bardziej agresywni niż kobiety.

Statystyka: różnica między marginesem a większością
Cóż, seksistką być łatwo. Wystarczy zapluć swoje okolice jadem. Znacznie trudniej jest merytorycznie przeanalizować daną kwestię. My postaramy się właśnie o to drugie.

Co powiesz, drogi Czytelniku, na takie oto wnioskowania:

1. Mężczyźni 19-krotnie częściej otrzymują nagrodę nobla niż kobiety, zatem posiadają oni 19-krotnie wyższą inteligencję niż one.

2. Mężczyźni zgłaszają patenty 11-krotnie częściej niż kobiety, zatem są oni od nich 11-krotnie bardziej kreatywni.

3. 99% siłaczy to mężczyźni, zatem mężczyźni posiadają 99 razy więcej siły niż kobiety, jeden mężczyzna jest więc tak silny jak 99 kobiet.

Coś z tymi wnioskowaniami nie tak? Oczywiście, dokładnie to samo co z wnioskowaniem o męskiej agresji na podstawie ilości morderstw popełnianych przez mężczyzn. Wnioskowania te przekładają dysproporcje między mężczyznami a kobietami występujące w skrajnych przypadkach na dysproporcje między przeciętnymi mężczyznami a kobietami. Tymczasem, zgodnie ze wzorem na krzywą Gaussa, która opisuje rozkład zmiennych występujących w przyrodzie, dysproporcje między dwiema przesuniętymi względem siebie krzywymi Gaussa rosną wraz ze wzrostem wartości. Kobiety mają zaledwie kilka punktów niższe IQ niż mężczyźni, więc w inteligentniejszej niż średnia połowie społeczeństwa znajduje się 55% mężczyzn i 45% kobiet, jednak im większych geniuszy grupę weźmiemy, tym większa ta dysproporcja będzie. Do mensy dostanie się 3-4 razy więcej mężczyzn niż kobiet, a wśród noblistów będzie ich prawie 20-krotnie więcej.

Podobnie jest z agresją, owszem, mężczyźni mordują kilkakrotnie częściej (różnie w różnych częściach świata), ale poziom typowych zachowań agresywnych jest u nich tylko odrobinę wyższy niż u kobiet. W mniej agresywnej niż średnia połowie społeczeństwa znajduje się 55% kobiet i 45% mężczyzn, co potwierdzają badania psychologiczne samych feministek.

Zastanówmy się jednak, skąd w ogóle biorą się dysproporcje w poziomie agresji, które w skrajnych przypadkach prowadzą do

takich różnic między kobietami a mężczyznami. Jak większość zjawisk psychologicznych mogą one mieć przyczyny biologiczne lub środowiskowe. Rozpatrzenie obu rodzajów przyczyn pozwoli nam zdecydować, czy w przypadku agresji możemy mówić o winie którejś z płci.

WPŁYWY ŚRODOWISKOWE

Zacznijmy od środowiska. Gdyby było tak, że wychowanie, kultura, rodzina, media, szkoła itd. w zróżnicowany sposób warunkują agresywność kobiet i mężczyzn, od razu moglibyśmy stwierdzić, że to środowisko należy winić za to jaką agresję przejawiają kobiety i mężczyźni.

Faktycznie, liczne dane potwierdzają, że mężczyźni od maleńkości są warunkowani do agresji:

1. Chłopcy znacznie częściej niż dziewczynki są karani fizycznie.
2. 97% morderstw i zabójstw na ekranach telewizorów dokonywana jest przez mężczyzn (na mężczyznach). Jest to proporcja kilkukrotnie skrzywiona względem rzeczywistości, gdzie na świecie mężczyźni popełniają mniej niż 80% morderstw, a w kraju pochodzenia większości tych filmów, Stanach Zjednoczonych, tylko 60%.
3. To od ojców oczekuje się, wyrażają to zwłaszcza ich małżonki, stosowania kar fizycznych wobec dzieci, zarówno chłopców jak i dziewczynek. Matki nawet odwlekają kary wymagające natychmiastowego wykonania, grożąc dziecku, że „jak tata wróci, to mu wleje”.
4. To mężczyzna ma bronić swojej partnerki a nie odwrotnie.
5. Mężczyzna pobity traci, chociażby szacunek, kobieta pobita wręcz przeciwnie, zyskuje, chociażby współczucie (stąd np. fałszywe zgłoszenia gwałtów, jak te 5 w sprawie z Zielonej Góry).

6. To chłopcom kupuje się żołnierzyki i broń to, do chłopców adresowane są gry wojenne, strzelanki i nawałanki.
7. To do mężczyzn kierowane są kursy sztuk walki oraz strzelania z różnorakiej broni.
8. To mężczyzna ma większą szansę paść ofiarą przestępstwa na ulicy, pojawia się więc u niego wyprzedzająca wroga reakcja wobec obcych.
9. To mężczyzna przechodzi służbę wojskową.
10. Mężczyzna nie zachowujący się stanowczo, dający na siebie krzyczeć, jeżdżący „jak baba”, nie pijący itd. uważany jest za fajtłapę, kobieta postępująca w ten sposób uchodzi za delikatniejszą, rozsądniejszą, wrażliwszą.
11. Przestępstwa na mężczyznach, np. gwałt, bywają tematami dowcipów i gagów komediowych, podczas gdy nie tyczy się to przestępstw dokonywanych na kobietach.
12. Policzkowanie a nawet kopnięcie w jądra uważane jest w popkulturze za słuszny wyraz gniewu kobiety wobec mężczyzny.
13. Media zwracają mniejszą uwagę na męskie ofiary kataklizmów, wojen i innych tragedii. Mimo przeważającej liczby mężczyzn wśród ofiar takich wydarzeń, zawsze pojawia się sformułowanie „w tym kobiet” („i dzieci”).

Wyjaśniając agresję mężczyzn środowiskowo, warto skorzystać ze środowiskowych wyjaśnień stosowanych w wypadku agresji kobiet. Otóż ostatnio mamy do czynienia ze stałym wzrostem agresji tych ostatnich tej (ponad trzykrotnym w ciągu dekady jeżeli chodzi o zachowania skrajne – <http://facet.interia.pl/szukaj/news/kobieta-mnie-bije,1476197>), co psycholodzy starają się wytłumaczyć. Stosują przy tym tego typu wyjaśnienia jak: „Współczesny poziom stresu powoduje, że (...) kobiety stały się agresywne, bo są przeciążone, długo funkcjonują na wysokich obrotach. Nauczyły

się wyrażać agresję w sposób typowo męski". Tymczasem jak trafnie zauważa jeden z nas: „Mężczyźni przecież od wieków funkcjonują w takim świecie, żyjąc na wysokich obrotach są przeciążeni! Rywalizują z innymi i doświadczają z ich strony agresji”.

To wszystko mogłoby sprawiać, i z pewnością w wielkim stopniu sprawia, że agresja ma charakter kulturowy i dyskryminuje mężczyzn. Są oni jej poddawani a jednocześnie wymaga się od nich jej stosowania.

Świadczą o tym choćby różnice w proporcjach zabójstw między państwami, w Tokio na przełomie tysiącleci popełniano 50-krotnie mniej zabójstw na 100 tysięcy mieszkańców niż w Nowym Jorku – a przecież mówimy o dwóch metropoliach nowoczesnego świata. Różnica w ilości morderstw na 100 tysięcy mieszkańców między japońską wsią a południowoafrykańskimi czy kolumbijskimi metropoliami to niemal 1000-krotność. Jeszcze większe różnice dotyczą okresów historycznych. Obecnie jedna osoba na 1000 kończy swój żywot zamordowana, 500 lat temu była to 1 osoba na 20.

Również proporcja morderstw popełnianych przez kobiety do tych dokonywanych przez mężczyzn jest zmienna czasowo i terytorialnie. W latach 1970-2000 w USA kobiety popełniały 40% wszystkich morderstw, a więc 66% tego co mężczyźni.

ŹRÓDŁA BIOLOGICZNE

Jeżeli jakieś zachowanie jest zachowaniem biologicznym, to musi być zachowaniem opłacalnym. Dla łani agresja nie jest opłacalna, dla wilka jest. Cóż miałoby sprawić, że agresja wśród mężczyzn byłaby opłacalna, podczas gdy nie byłaby taka wśród kobiet? Przecież należymy do tego samego gatunku, zamieszkujemy te same tereny, unikamy tych samych drapieżników i dla tych samych gatunków drapieżnikami jesteśmy. Aby przekonać się co miałoby sprawić, że agresja byłaby opłacalna wśród mężczyzn a wśród kobiet nie, sięgnijmy po inną

statystykę, bardzo niechętnie cytowaną przez feministki.

Feministki bardzo chętnie mówią o tym, jak to wiele agresji mężczyźni mieliby przejawiać, ale jak często mówi się o tym, że to mężczyźni padają ofiarami agresji? Mężczyźni padają ofiarą morderstwa tyle razy częściej ile razy częściej je popełniają. Cóż mówi nam ten schemat?

Jest to zwykły schemat walki o samicę. Samce staczają bój o to, któremu przypatruje się samica, która zaurocza się zwycięskim samcem.

W przyrodzie płcie różnych gatunków cechuje zróżnicowana inwestycja rodzicielska. Samica musi złożyć jajo lub przejść długą ciążę. To sprawia, że jej zdolności rozrodcze są mniejsze niż samca jej gatunku. To natomiast rodzi konkurencję między samcami. Samica korzystając z tej konkurencji może zapewnić swemu potomstwu lepszy zestaw genów, dopuszczając do siebie samca dopiero, kiedy wykaże się on w boju. Stąd też większa masa i zdolności intelektualne samców większości gatunków.

Czasem jest jednak odwrotnie. Czasem to samiec ponosi większą inwestycję rodzicielską. Wskutek różnorodnych zawirowań w niektórych gatunkach pojawiają się nietypowe sposoby dochowywania się potomstwa. U konika morskiego samiec nosi „w ciąży” złożoną przez samicę ikrę. Znowuż u kazuarów samiec wysiaduje jaja. U tego gatunku to samice staczają walki godowe o samców!

Widzimy więc skąd bierze się męska agresja. Jest to próba zaimponowania kobietom.

W tym miejscu Czytelnik mógłby zaprotestować. Jak często kobiety namawiają mężczyzn do agresji? Cóż, znam kilka takich, które agresja mężczyzn zwyczajnie podnieca, a wystarczy żeby choć część kobiet kierowała się takimi odczuciami, aby wytworzyło to różnice w agresywności mężczyzn i kobiet. Jednak nie jest to całość wpływu, jaki kobiety wywierają na

agresywność mężczyzn. Że takiego wpływu nie ma moglibyśmy pomyśleć tylko, traktując sprawę bardzo powierzchownie. Ale sprawdźmy co kobiety uważają o niniejszych zachowaniach.

1. Gdy jakaś kobieta spoliczkuje waszego partnera wdajecie się w bójkę z nią? A jak zareagowałybyście, gdyby po spoliczkowaniu was przez mężczyznę wasz partner zareagował tak jak wy w wypadku, gdy on policzkowany byłby przez kobietę?

2. Wasz partner był zaczepiany (wyzywany i popychany) w barze przez jakiegoś klienta. Zamiast zareagować położył uszy po sobie i odszedł.

3. Waszego partnera już kolejny raz pobito na ulicy. Biedactwo czy lebiega?

4. Z waszego partnera wszyscy się śmieją, że „jeździ jak baba”.

5. Kto w waszym domu wymierza kary fizyczne dzieciom? Jak byście się zachowały, gdyby mąż z karą fizyczną dla dziecka oczekiwał na wasz powrót z pracy i straszył wami?

Jak widzimy „winę” za męską agresję, jeżeli w ogóle można tu mówić o winie, ponoszą tak mężczyźni jak kobiety. Nie o obwinianie kogokolwiek tu jednak chodzi, lecz o zapobieganie negatywnym zachowaniom.

CO W ZWIĄZKU Z TYM?

Dziewczyny, zamiast narzekać na to, że na ulicach jest wysoka przestępczość, może warto docenić spokojnych, sumiennych, dobrotliwych chłopaków, którzy co prawda nie potrafią zawsze postawić na swoim, nie są przebojowi, ale za to są lojalnymi przyjaciółmi, sumiennymi pracownikami i dobrymi ludźmi.

A wy Panowie, może warto zamiast uganiać się za lafiryndami, które lecą na szybkie wozy, twarde karki i łokcie, które rozepchają tłum tak na ulicy jak w biurze, docenić w końcu te miłe i nieśmiałe koleżanki, które najbardziej cenią w

mężczyźnie ciepło, szczerść i stabilność. Czy warto zwracać uwagę na to, co myślą te pierwsze?

A wtedy i męska agresja umrze śmiercią naturalną...

Autorstwo: Redakcja www.maskulizm.pl

Źródło: [iThink](#)